

POSTANOWIENIE Z DNIA 5 SIERPNI 2003 R.

III KK 13/03

Sprostowanie w rozumieniu art. 31 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) umożliwia zainteresowanemu przedstawienie własnej wersji wydarzeń. Nakazując odnoszenie się do faktów, ustawodawca zezwala prostującemu wiadomość na przedstawienie opinii publicznej tego, jak te fakty odbiera. Tak więc sprostowanie, z natury rzeczy, służy przedstawieniu przez prostującego jego subiektywnego punktu widzenia.

O tym, czy d tekst jest „sprostowaniem” decyduje nie pojedyncze zdanie, lecz całość i sens wypowiedzi skierowanej do czasopisma.

Przewodniczący: sędzia SN P. Hofmański.

Sędziowie SN: A. Deptuła, J. Sobczak (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy w sprawie Jana P., oskarżonego z art. 46 ust. 1 w zw. z art. 32 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 5 sierpnia 2003 r., kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego od wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 17 września 2002 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w S. z dnia 23 kwietnia 2002 r.,

o d d a l i ł kasację, jako oczywiście bezzasadną (...).

UZASADNIENIE

Jan P. został oskarżony o to że: dnia 17 grudnia 2000 r. w M. opublikował w Tygodniku Powiatowym „Co słyhać” Nr 50 (168) z dnia 17 grudnia 2000 r. sprostowanie Stanisława K. i Stanisława S. do artykułu zamieszczonego w Tygodniku Powiatowym „Co słyhać?” Nr 46 (164) z dnia 19 listopada 2000 r. – wbrew warunkom określonym w art. 32 ust. 1 pkt 2 i 6 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) w ten sposób, że umieścił sprostowanie w kolejnym czwartym, nie trzecim numerze czasopisma oraz bez zgody wnioskodawców dokonał zmian sprostowania, dodając mu tytuł „Gimnazjum (bez) honoru” co osłabia znaczenie sprostowania i zniekształca intencje jego autorów, a nadto dokonał skomentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze czasopisma, tj. o popełnienie czynu przewidzianego w art. 46 ust. 1 w zw. z art. 32 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe.

Wyrokiem z dnia 23 kwietnia 2002 r., Sąd Rejonowy w S. uniewinnił oskarżonego Jana P. od zarzucanego mu czynu, a koszty postępowania poniósł oskarżyciel prywatny Stanisław K.

Od wyroku Sądu Rejonowego apelację wniósł oskarżyciel prywatny, zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonego.

Wyrokiem z dnia 17 września 2002 r., Sąd Okręgowy w S. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok i zasądził od oskarżyciela prywatnego Stanisława K. opłatę w wysokości 30 zł za postępowanie odwoławcze.

Od wspomnianego wyroku Sądu Okręgowego kasację wywiódł pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, zarzucając rażące naruszenie prawa materialnego, tj. art. 46 ust. 1 w zw. z art. 32 ust. 1 pkt 2 i ust. 6 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) przez ich błędną wykładnię i niezastosowanie, oraz rażące naruszenie prawa procesowego t.j. art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. przez błędne wnioskowa-

nie, że „list otwarty” nie ma charakteru sprostowania ani odpowiedzi w sensie prawa prasowego, a ponadto, że oskarżyciel prywatny nie złożył wniosku o zamieszczenie sprostowania, a w szczególności, że list otwarty nie jest zgłoszeniem takiego wniosku. W konsekwencji pełnomocnik oskarżyciela prywatnego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w S. wraz z wyrokiem Sądu Rejonowego w S. i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja pełnomocnika oskarżyciela prywatnego wprawdzie okazała się niezasadna, to jednakże charakter przedmiotowej sprawy oraz treść stanowisk zawartych w pismach procesowych stron nałożyły na Sąd Najwyższy konieczność wyjaśnienia charakteru „sprostowania”, przewidzianego treścią art. 31 i nast. ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (zwane pr.pr.) i potrzebę wskazania kryteriów, według których winna następować kwalifikacja przekazanych do publikacji tekstów, jako sprostowań.

Na wstępie wypada więc zauważyć, iż w polskim systemie prawnym prawo prasowe przewiduje zasadniczo dwa sposoby reglamentowanej ustawowo reakcji na teksty opublikowane w prasie, a mianowicie instytucję sprostowania i instytucję odpowiedzi. W obszarze prawa cywilnego (art. 24 § 1 k.c.) pojawia się termin „oświadczenie odpowiedniej treści” dość swobodnie interpretowane przez judykaturę, publicystykę prawniczą, a nawet doktrynę, jako „sprostowanie” mimo, że nie spełnia takiej funkcji. Nie reglamentowaną przez prawo reakcją na opublikowane materiały prasowe jest polemika, mająca charakter wypowiedzi w – prowadzonej na łamach środków społecznego przekazu – dyskusji. Forma polemiki i zasady jej publikowania nie są określone przez prawo.

W polskim systemie prawnym „sprostowaniem” jest rzeczowa, odnosząca się do faktów wypowiedź, zawierająca korektę wiadomości podanej

przez prasę, którą prostujący uznaje za nieprawdziwą lub nieścislą. „Odpowiedzią”, w rozumieniu prawa prasowego, jest rzeczowa odpowiedź dotycząca zawartych w materiale prasowym stwierdzeń, jednak wyłącznie tych, które zagrażają dobrom osobistym (art. 31 pr. pr.). Tak więc sprostowanie odnosi się wyłącznie do faktów, natomiast odpowiedź w pierwszym rzędzie dotyczy ocen, chociaż może także dotyczyć faktów. Wypowiedzi, które nie są sprostowaniami i nie stanowią odpowiedzi na stwierdzenia zagrażające dobrom osobistym, lecz przeczą tezom lub argumentacji materiału prasowego, mają charakter polemiki.

Prawo prasowe wymaga, aby „sprostowanie”, jak i „odpowiedź” miały charakter rzeczowy. Pod pojęciem rzeczowości należy rozumieć: konkretność, zwięzłość i jasność wypowiedzi. Spełnienie przez sprostowanie i odpowiedź kryterium rzeczowości jest nader istotne, zważywszy iż stanowi ono jeden z wymogów przewidzianych w art. 31 pr.pr. W wypadku zaś, gdy sprostowanie lub odpowiedź nie odpowiadają wymogom określonym w art. 31 pr.pr. redaktor naczelny, na podstawie art. 33 ust. 1 pr.pr. odmawia opublikowania takiego sprostowania lub odpowiedzi. Tak więc „sprostowanie” lub „odpowiedź” mało czytelna, niezbyt jasna, niekonkretna, może spotkać się z odmową publikacji, jako nie spełniające wymogów art. 31 pr.pr.

W doktrynie podkreślono niejednokrotnie, iż etymologia słowa „sprostowanie” ma znaczenie pejoratywne, bardzo silnie sugerując racje prostujących, a tym samym błąd środków społecznego komunikowania. Ubocznym efektem tego stanu rzeczy jest mniej lub bardziej uświadomione dążenie do traktowania „sprostowania” jako środka korekty oczywistych pomyłek rzeczowych, a nie wypowiedzi, w których zainteresowany przedstawia przebieg wydarzeń odmiennie niż to uczyniono w materiale prasowym. Za takim właśnie – z natury rzeczy błędnym – traktowaniem sprostowań przemawia jeszcze to, iż art. 31 pr.pr. wymaga, aby sprostowanie korygowało wiadomości nieprawdziwe i nieścisle. Jako bezpodstawną należy

uznać tendencję zmierzającą do zobiektywizowania „nieprawdziwości” lub „nieścisłości” wiadomości. Przyjęcie kryterium obiektywności zmusza bowiem redaktora naczelnego do dokonania wstępnej oceny, czy wiadomość, której korekty domaga się autor sprostowania, jest prawdziwa i ścisła czy też pozbawiona tych cech. Z treści art. 31 pkt 1 pr.pr. nie wynika, aby redaktorowi naczelnemu przysługiwało tego rodzaju prawo wstępnej kontroli prawdziwości i ścisłości prostowanych wiadomości. Wręcz przeciwnie, wykładnia tego przepisu prowadzi do wniosku, iż żądający sprostowania może to czynić w stosunku do tych wiadomości, które według jego wiedzy i przekonania są nieprawdziwe lub nieścisłe.

Sprostowanie w rozumieniu art. 31 pr. pr. ma umożliwić zainteresowanemu przedstawienie własnej wersji wydarzeń. Nakazując odnoszenie się do faktów, ustawodawca zezwala jednak prostującemu wiadomość na przedstawienie opinii publicznej tego, jak te fakty odbiera. Tak więc sprostowanie z natury rzeczy służy przedstawieniu przez prostującego jego subiektywnego punktu widzenia.

Brak ścisłych, precyzyjnie wytyczonych granic między „sprostowaniem” a „odpowiedzią” może prowadzić do sytuacji, że wypowiedź osoby domagającej się „sprostowania” będzie zawierała obok elementów sprostowania, także treści kwalifikujące ją jako wypowiedź, w rozumieniu art. 31 pkt 2 pr. pr., a nawet przydające jej cechy polemiki.

„Sprostowanie” zamieszczane w drukach periodycznych powinno być opublikowane, lub chociażby tylko zasygnalizowane, w tym samym dziale lub miejscu, w którym zamieszczono prostowaną wiadomość, opatrzone widocznym tytułem i złożone czcionką równorzędną z prostowaną wiadomością. Zamieszczenie sprostowania w takiej rubryce jak np. „Listy do redakcji” nie czyni zadość wymogom art. 32 ust. 5 pr.pr. Zamieszczenie sprostowania w dziale ogłoszeń jest sprzeczne z art. 33 ust. 5 pr.pr. Pozbawienie tekstu sprostowania jakiegokolwiek tytułu, nawet jeśli żądający

sprostowania nie określił takiego tytułu, także wypada uznać za sprzeczne z treścią art. 32 ust. 5 pr. pr. Podobnie niedopuszczalne jest opatrzenie tekstu sprostowania tytułem wieloznacznym, ironicznym, kwestionującym treść sprostowania. Sformułowane w ustawie wymogi, co do miejsca opublikowania i tytułu sprostowania, nie odnoszą się do odpowiedzi.

Tekst odpowiedzi może być komentowany w tym samym wydaniu pisma periodycznego, w którym się ukazał albo w tej samej audycji radiowej lub telewizyjnej. Sprostowanie nie może być komentowane w dacie jego publikacji. Dopuszczalne jest natomiast zamieszczenie informacji, iż do poruszonego w sprostowaniu problemu redakcja powróci, zamieszczając polemikę lub stosowne wyjaśnienia.

Na gruncie przedmiotowej sprawy sporne między stronami było, czy zamieszczony w nr 50 Tygodnika Powiatowego tekst „Co słyszeć?”, stanowił „sprostowanie”, „odpowiedź”, czy też „list do redakcji”. Na to pytanie kluczowe dla odpowiedzialności karnej oskarżonego Sądy obu instancji udzieliły wyczerpującej odpowiedzi, którą Sąd Najwyższy akceptuje.

Z przesłanego do redakcji listu wynika wprost, iż w żaden sposób nie mógł być on zakwalifikowany jako „odpowiedź” czy „sprostowanie”, albowiem, jak wyżej wskazano, art. 31 pr. pr. wymaga aby „sprostowanie” korygowało wiadomości nieprawdziwe i nieściśle, zaś „odpowiedzią” w rozumieniu prawa prasowego jest rzeczowa odpowiedź dotycząca zawartych w materiale prasowym stwierdzeń, jednak wyłącznie tych, które zagrażają dobom osobistym. Należy także podkreślić, iż artykuł „Gimnazjum honoru” Jana P., zamieszczony na łamach „Co słyszeć?” – nr 46 z 2000 r. jest wyłącznie artykułem o charakterze sprawozdawczym, opisującym przebieg sesji rady gminy, zaś przesłany do redakcji list (podpisany między innymi przez oskarżyciela prywatnego), który następnie został opublikowany w nr 50 z 2000 r. tejże gazety, nie wskazuje jakie fakty zostały w artykule Jana P. przedstawione nieprawdziwie oraz, sprostowania czego domagają się

autorzy listu. List ten jedynie przedstawia argumentację przemawiającą za umieszczeniem szkoły w miejscowości S.

Za uznaniem przedmiotowego listu jako „sprostowanie” nie może przemawiać także następujące zdanie: «W tej sytuacji myślimy, że Komitetowi należy się od „Co słyszeć?”, kilka zdań sprostowania», albowiem o kwalifikacji czy dany tekst jest „sprostowaniem” decyduje nie pojedyncze zdanie, lecz całość i sens wypowiedzi skierowanej do czasopisma. W tym kontekście o tym, czy coś jest sprostowaniem nie może stanowić nawet tytuł, chyba, że z treści listu czy pisma skierowanego do gazety wynika co innego. Ponadto w dalszej części artykułu autorzy listu zasugerowali, iż „otwarci są na dyskusję w (...) tej sprawie”, co niewątpliwie zostało odebrane przez oskarżonego jako zaproszenie do polemiki, albowiem pod opublikowanym tekstem listu oskarżony zamieścił swój tekst, w którym w pełni ustosunkował się do twierdzeń zawartych w „liście do redakcji”.

Nie ulega wątpliwości, iż w przedmiotowej sprawie redaktor Jan P. traktując nadesłany tekst oskarżyciela prywatnego jako „list do redakcji” (który rzecz jasna nie posiadając właściwości „sprostowania” czy „odpowiedzi” kwalifikuje się jedynie jako materiał prasowy), nie zaniedbał wskazanej wyżej procedury, która pozwoliłaby na ustalenie zamiarów i intencji oskarżyciela prywatnego. Wola oskarżyciela prywatnego aby uznać, że przesłany list jest „sprostowaniem” lub „odpowiedzią”, nie była dostatecznie jasno, stanowczo i jednoznacznie wyrażona. Co więcej z treści opublikowanego listu jednoznacznie wynikało, iż ma on charakter polemiki. W związku z powyższym przesłany do redakcji tekst słusznie został zakwalifikowany przez oskarżonego jako „list do redakcji”.

W tym stanie rzeczy zarzuty kasacji odnoszące się do obrazy przepisów prawa karnego materialnego – art. 46 ust. 1 w zw. z art. 32 ust. 1 pkt 2 i ust. 6 pr. pr. ani tym bardziej obrazy przepisów art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. co do tego, że „tekst otwarty” nie ma charakteru sprostowania i nie jest w

przedmiotowej sprawie wnioskiem o zamieszczenie takowego sprostowania – okazały się chybione.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji postanowienia.